

12	12	13	13
15	15	10	10
7	5	7	7

PEKIN. — Jak podają, rząd baodaiowskiego Wietnamu, na czele którego stoi Buu Lok podał się 15 bm. do dymisji.

PLENARNE POSIEDZENIE KONFERENCJI GENEWSKIEJ

Propozycje
ministra Nam Ira

GENEWA. — 15 bm. na posiedzeniu plenarnym Konferencji Genewskiej przewodniczący delegacji Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej min. Nam Ir przedstawił następujące propozycje „W sprawie zapewnienia pokojowych warunków w Korei”.

— Państwa uczestniczące w Konferencji Genewskiej postanawiają zgodnie, że będą kontynuowały swe wysiłki w celu osiągnięcia porozumienia w sprawie pokojowego uregulowania problemu koreańskiego, w oparciu o utworzenie zjednoczonego, niepodległego i demokratycznego państwa koreańskiego.

Aby zapewnić pokojowe warunki w Korei, należy:

1 Zalecić rządowi odpowiednich państw podjęcie kroków w celu wycofania z obszaru Korei wszystkich obcych sił zbrojnych w możliwie jak najkrótszym terminie, przestrzegając zasady proporcjonalności.

Ostateczny termin wycofania wojsk obcych z Korei zostanie uzgodniony przez uczestników Konferencji Genewskiej.

2 Zredukować w terminie nie przekraczającym roku liczebność wojsk Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Republiki Koreańskiej do 100 tysięcy ludzi dla każdej ze stron.

3 Utworzyć z przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Republiki Koreańskiej komisję mającą rozważyć kwestię stworzenia warunków umożliwiających stopniowe zlikwidowanie stanu wojny, przejście wojsk obu stron do stanu pokojowego oraz przedstawić rządowi Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i rządowi Republiki Koreańskiej wnioski w sprawie zawarcia odpowiedniego porozumienia.

4 Uznać za nie dające się pogodzić z zadaniem pokojowego zjednoczenia Korei istnienie układów jednej lub drugiej części Korei z innymi państwami, jeśli układy takie zawierają zobowiązania natury wojskowej.

5 W celu stworzenia warunków umożliwiających zbliżenie między północną a południową częścią Korei, powołać komisję ogólnokoreańską, która ustaliłaby i podjęła uzgodnione przez obie strony kroki dla nawiązania i rozszerzenia stosunków gospodarczych i kulturalnych między Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną a Republiką Koreańską (sprawy handlu, płatności, transportu, stosunków granicznych, swobody poruszania się ludności i swobody korespondencji, sprawy stosunków kulturalnych i naukowych itd.).

6 Uznać konieczność zapewnienia przez państwa biorące udział w Konferencji Genewskiej pokojowego rozwoju Korei i stworzenia w ten sposób warunków umożliwiających jak najszybsze rozwiązanie zadania pokojowego zjednoczenia Korei w ramach jednolitego, niepodległego i demokratycznego państwa.

Porozumienie
jest osiągalne

Przemówienie min. Czou En-Lai

GENEWA. — Na wtorkowym posiedzeniu plenarnym Konferencji Genewskiej, poświęconym kwestii koreańskiej, zabrał głos przewodniczący delegacji Chińskiej Republiki Ludowej — Czou En-Lai, który oświadczył m. in. co następuje:

W oświadczeniu na posiedzeniu 11 czerwca podkreśliłem, że w dyskusji nad pokojowym uregulowaniem kwestii koreańskiej osiągnęliśmy zbliżenie lub niemalże zbliżenie poglądów w dość wielu punktach oraz że powinniśmy ustalić te punkty, w których zbliżenie już istnieje lub w których może być osiągnięte, a następnie kontynuować dyskusję nad punktami spornymi, by osiągnąć całkowite porozumienie we wszystkich kwestiach. Uważamy przede wszystkim, że w celu osiągnięcia porozumienia w sprawie pokojowego zjednoczenia Korei, powinniśmy bezwzględnie kontynuować dyskusję na podstawie propozycji zgłoszonych 5 czerwca przez ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa.

Propozycjom ministra Mołotowa sprzeciwił się delegat Stanów Zjednoczonych i delegaci kilku innych krajów. Dowodzi to, że delegat USA i inni delegaci idący w ślady delegacji amerykańskiej są zasadniczo przeciwni osiągnięciu porozumienia w sprawie pokojowego zjednoczenia Korei. Faktem jest, że na długo przed obradami Konferencji Genewskiej pewne wpływy osobiste w rządzie amerykańskim oświadczyły, że będą dążyły do tego, aby nie dopuścić do powołania Konferencji Genewskiej. Tak się też stało i obstrukcyjna polityka Stanów Zjednoczonych w stosunku do Konferencji Genewskiej

jest głównym powodem tego, że na konferencji tej nie zostało dotychczas osiągnięte porozumienie.

Chociaż w obecnej sytuacji nie jesteśmy w stanie osiągnąć porozumienia w sprawie pokojowego zjednoczenia Korei, to jednak powinniśmy starać się osiągnąć porozumienie w sprawie utrwalenia pokoju w Korei.

Biorąc pod uwagę fakt, że rozejm w Korei nie jest jeszcze trwały, państwa uczestniczące w tej konferencji powinny zagwarantować pokojowy rozwój Korei.

W związku z powyższym uważamy, że sześciopunktowa propozycja ministra Nam Ira przewiduje podstawowe warunki zapewnienia pokojowego rozwoju Korei. Nie ma powodu, dla którego by nie można osiągnąć odpowiedniego porozumienia na podstawie tych propozycji.

Komunikat wyraża żądanie, aby kwestia koreańska została rozwiązana pod auspicjami ONZ, chociaż wiadomo powszechnie, że organizacja ta firmowała agresję przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej i była jedną ze stron walczących w Korei.

Komunikat wyraża żądanie, aby kwestia koreańska została rozwiązana pod auspicjami ONZ, chociaż wiadomo powszechnie, że organizacja ta firmowała agresję przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej i była jedną ze stron walczących w Korei.

Stworzyć odpowiednie warunki
dla utrzymania trwałego pokoju w Korei

Przemówienie ministra W. M. Mołotowa

GENEWA. — Podajemy fragmenty przemówienia W. M. Mołotowa, wygłoszonego w Genewie 15 bm.:

Dyskusja wykazała, że obecnie większość uczestników Konferencji Genewskiej uniemożliwia osiągnięcie porozumienia w sprawie pierwszych nawet kroków zmierzających do przywrócenia jednolitego państwa w Korei. Mimo to delegacja radziecka będzie dążyła do tego, by również w przyszłości wyeksponować wszystkie możliwości osiągnięcia porozumienia w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej w oparciu o stworzenie jednolitego, niepodległego i demokratycznego państwa koreańskiego.

Wierzmy, że w obecnych warunkach przywrócenie narodowej jednolitości Korei będzie maksymalnie ułatwione przez zapewnienie warunków dalszego pokojowego rozwoju Korei północnej i południowej. Propozycje zgłoszone dzisiaj przez delegację Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i zmierzające do utrwalenia „pokojowych warunków w Korei” odpowiadają tym celom.

Zgodnie z tym delegacja radziecka popiera zarówno propozycję w sprawie ustalenia możliwie jak najkrótszego okresu wycofania wszystkich obcych sił zbrojnych z Korei, jak i propozycję w sprawie zredukowania liczebności wojsk w Korei północnej i południowej.

Delegacja radziecka popiera również propozycję w sprawie utworzenia z przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Republiki Koreańskiej komisji do rozpatrzenia sprawy stworzenia warunków stopniowego zlikwidowania stanu wojny w Korei i przejścia wojsk obu stron do stanu okresu pokojowego. Powzięcie tego rodzaju uchwały nie tylko ułatwia sytuację gospodarczą i kulturalną państwa koreańskiego, lecz ma również doniosłe znaczenie dla utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie w ogóle. Jednocześnie delegacja radziecka z całego serca popiera żądanie Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, by rządy USA i innych krajów zniosły jawne bezprawne zarządzenia blokady i embargo w stosunku do Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Będzie rzeczą całkowicie słuszną, jeśli konferencja uzna, iż układy między tą czy inną częścią Korei a innymi państwami, zawierające zobowiązania natury militarnej, są nie do pogodzenia z interesami pokojowego zjednoczenia Korei. Jednocześnie nie można nie stwierdzić, że układ o tzw. „wzajemnej o-

bronie”, zawarty między USA i Koreą południową jest rażąco sprzeczny z interesami pokoju w Korei.

Jednocześnie delegacja radziecka popiera propozycję w sprawie utworzenia komisji ogólnokoreańskiej w celu opracowania i zrealizowania uzgodnionych kroków w kierunku przywrócenia i rozwoju stosunków ekonomicznych i kulturalnych między Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną a Republiką Koreańską.

Będzie rzeczą wielkiej wagi, jeśli państwa uczestniczące w Konferencji Genewskiej wyraźnie oświadczą, iż uznają konieczność zapewnienia pokojowego rozwoju Korei. Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju pomoc międzynarodowa spotka się z gorącym uznaniem narodu koreańskiego. Takie oświad-

zenie ułatwi stworzenie warunków pokojowego rozwiązania zadania zjednoczenia Korei w ramach jednolitego, niepodległego i demokratycznego państwa koreańskiego.

W uzupełnieniu do propo-

Deklaracja w sprawie Korei

Państwa uczestniczące w Konferencji Genewskiej doszły do porozumienia, że do chwili ostatecznego uregulowania kwestii koreańskiej na gruncie utworzenia jednolitego, niepodległego i demokratycznego państwa koreańskiego, nie należy podejmować żadnych działań, które by mogły stanowić groźbę dla utrzymania pokoju w Korei.

Uczestnicy konferencji wyrażają przekonanie, że zarówno Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna, jak i Republika Koreańska będą postępowały zgodnie z niniejszą deklaracją w interesie pokoju.

Delegacja radziecka uważa, iż każdy krok Konferencji Genewskiej, który będzie zmierzał do umocnienia dalszego poko-

jowego rozwoju Korei, będzie miał jednocześnie doniosłe znaczenie dla złagodzenia napięcia międzynarodowego i dla utrwalenia pokoju powszechnego.

USA uniemożliwiają
kontynuowanie rozmów w sprawie Korei

Plenarne posiedzenie w dniu 15 bm.

GENEWA. — Na posiedzeniu 15 bm., na którym omawiano sprawę koreańską, przemawiali min. Nam Ir, który przedstawił propozycje (propozycje te podajemy powyżej), min. Mołotow i min. Czou En-Lai.

Po przerwie zabierali głos podsekretarz stanu USA Bedell Smith, reprezentanci Australii, Filipin, Belgii i Syjamu, którzy wypowiedzieli się przeciwko przedstawionym dziś propozycjom. W szczególności Bedell Smith wystąpił przeciwko rozpatrzeniu proponowanej przez delegację ZSRR deklaracji w sprawie Korei, ponieważ deklaracja ta jest dla niego „niezgodna z interesami”.

Z kolei delegat Syjamu Wan odczytał tekst komunikatu 16 państw, które uczestniczyły w agresywnej wojnie w Korei pod flagą ONZ.

OŚWIADCZENIE
MIN. MOŁOTOWA

Następnie zabrał ponownie głos min. Mołotow. Jak wiadomo — oświadczył Mołotow — kończymy naszą konferencję w sprawie Korei. Z inicjatywą zakończenia konferencji wystąpił 16 państw, które prowadziły 3-letnią wojnę w Korei. Przez kilka tygodni Konferencja Genewska rozpatrywała problem zjednoczenia narodowego Korei. Jest to najważniejsza sprawa i w czasie omawiania jej delegacja Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej zgłosiła swoje propozycje. Również z innej strony przedstawiono propozycje w tej kwestii. Także w dniu dzisiejszym zgłoszono nowe propozycje w sprawie koreańskiej.

Delegacja radziecka konstatuje, że nie przyjęto naszych propozycji, chociaż szukaliśmy punktów zbliżonych w poglądach na zagadnienie koreańskie.

Sprawa polega na tym — mówił dalej min. Mołotow — że 16 delegacji, które ogłosiły dziś swój komunikat, nie było w stanie przeciwstawić własnych propozycji — propozycjom delegacji radzieckiej i innych delegacji.

Sens dzisiejszej wymiany poglądów — powiedział min. Mołotow — jest całkowicie jasny. W czym tkwi istota stanowiska zajętego dziś przez delegację 16 państw? Chodziło im o to, by rozszerzyć reżim południowokoreański na Koreę północną. Ale to się nie udało. Wobec tego nie chcą one żadnego porozumienia. Chciano narzucić Korei północnej zgnijły reżim lisyntowski, a gdy nie dopięto tego celu — przedstawiciele 16 państw stwierdzali, że porozumienie nie jest im potrzebne. Oto dlaczego nie mogliśmy osiągnąć porozumienia.

W dniu dzisiejszym — oświadczył dalej Mołotow — rozpatrywaliśmy problem utrwalenia pokojowych warunków w Korei. Propozycje Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej zmierzały właśnie do tego, by zapewnić Korei pokojowy rozwój. Jednakże przedstawiciele Korei południowej oraz jego protektorzy odrzucili te propozycje.

Stwierdzam, że nie zbadano należycie naszych propozycji. Wątpię nawet, czy wszyscy delegaci przeczytali je.

Następnie min. Mołotow podkreślił, że komunikat ogłoszony przez 16 państw nie wyjaśnia kwestii, których rozwiązanie mogłoby się przyczynić do uregulowania zagadnienia koreańskiego. Zawiera on natomiast niedorzeczne twierdzenia, wymierzone przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, Chińskiej Republice Ludowej i ZSRR. Niechaj fakt ten obciąża sumienie autorów komunikatu 16 państw.

Jeśli chodzi o Związek Radziecki — oświadczył min. Mołotow — to stał on i stoi nadal po stronie demokratycznych sił narodu koreańskiego, dążących do utworzenia zjednoczonego, niezależnego i demokratycznego państwa koreańskiego. Związek Radziecki stał i stoi po stronie sił demokratycznych dążących do zapewnienia pokojowego rozwoju Korei.

W zakończeniu minister Mołotow powiedział:

Nie ulega żadnej wątpliwości, że siły demokratyczne ocenią stanowisko 16 państw tak, jak na to zasługuje. Stanowisko to nie może przyczynić się do uregulowania kwestii koreańskiej. Natomiast propozycje ZSRR, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Chińskiej Republiki Ludowej zostaną powitane z jednomyślną aprobatą. Związek Radziecki będzie kontynuował walkę o stworzenie pokojowych warunków rozwoju Korei.

Następnie zabrał głos min. Czou En-Lai. Podkreślił on, że nie zgadza się z pozycją 16 państw, proponujących zakończenie konferencji w sprawie Korei. Delegacja Chińskiej Republiki Ludowej — stwierdza mowa — popiera w całej rozciągłości wnioski min. Mołotowa, przewidujące ogłoszenie wspólnej deklaracji. Niemniej, delegacja USA odrzuca ten wniosek. Delegacja USA nie tylko uprawia obstrukcję na Konferencji Genewskiej, lecz nie chce ona w ogóle porozumienia w sprawie Korei.

Delegacja Chińskiej Republiki Ludowej uważa jednak, że należy dążyć do porozumienia, i dlatego zgłasza następującą propozycję:

„Państwa uczestniczące w Konferencji Genewskiej stwierdzają zgodnie, że będą kontynuowały wysiłki zmierzające do osiągnięcia porozumienia w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, nie zawiązując zjednoczonego, niezależnego i demokratycznego państwa koreańskiego. Termin i miejsca wznowienia odpowiednich rokowań zostaną sprzyjające dodatkowo przez zainteresowane państwa”.

Propozycję tę poparli min. Nam Ir oraz min. Mołotow.

W dalszym ciągu posiedzenia rozwinęła się ożywiona dyskusja nad wnioskiem Chin Ludowych. W toku dyskusji delegat Belgii, min. Spaak zakomunikował, że gotów jest przyjąć deklarację zaproponowaną przez delegację chińską.

Zabrał również głos min. Mołotow stwierdzając: Można zająć jednostronne stanowisko, ale można również zająć wspólne stanowisko. I dlatego popieram propozycję min. Czou En-Lai, do której przyłączył się przedstawiciel Belgii.

Przewodniczący min. Eden wyraził ze swej strony zgodę na przyjęcie propozycji chińskiej i zapytał:

„Czy mogę stwierdzić, że wszyscy uczestnicy konferencji zgadzają się z propozycją reprezentanta Chińskiej Republiki Ludowej?”

Wówczas zabrał głos przedstawiciel USA Bedell Smith, który oświadczył: „Nie rozumiem sensu propozycji Chińskiej Republiki Ludowej. Nie przyłączam się do niej i nie odrzucam jej. Muszę najpierw zasięgnąć opinii swojego rządu. Osobiście sądzę, że przedstawiliśmy już nasz punkt widzenia w komunikacie 16 państw”.

Min. Czou En-Lai, który następnie zabrał głos, powiedział: „Muszę stwierdzić, że przedstawiciel USA przeszkodził przyjęciu deklaracji zaproponowanej przez delegację Chińskiej Republiki Ludowej. Można się więc przekonać, że USA uprawia obstrukcję nawet w małych kwestiach”.

Po dalszej krótkiej dyskusji min. Eden jako przewodniczący zakomunikował, że konferencja powinna przyjąć do wiadomości wszystkie deklaracje i włączyć je do protokołu.

Na tym zakończyła się posiedzenie.

OŚWIADCZENIE RZECZNIKA
DELEGACJI FRANCUSKIEJ
W GENEWIE

GENEWA. — Rzecznik delegacji francuskiej w Genewie Bayens zakomunikował na konferencji prasowej, że mimo przetrwania rokowań w sprawie koreańskiej, dyskusja nad kwestią przywrócenia pokoju w Korei dochodzi do kontynuowania, na-

Kobiety z Denisek

Wracali razem z pola. Obie ogorzałe od wiatru i słońca, w roboczych sukniach i barwnych chusteczkach na głowach. Obie spieszły do domu, niespokojne czy dzieckiem nie są czasem głodne, czy które jakiej szkody nie zrobiło w domu. No i rozmawiały właśnie o dzieciach.

— Długo to jeszcze potrwa, zanim otworzymy ten żłobek? — pytała Nina Gregoruk przewodnicząca Rady Kobięcej, Mironiuk.

— Nie, niedługo, bo już wreszcie mamy pomieszczenie.

Właściwie żłobek w spółdzielni produkcyjnej, to zarazem i przedszkole. Ale kłopot był duży, bo nie było pomieszczenia. I wtedy do Rady Kobięcej przyszedł Piotr Tymoszuk.

— Kiedyś mieszkaliśmy w starej, walcącej się chacie, teraz spółdzielnia wystawiła mi domek. Jest duży taki, że i dzieciaki nasze się w nim zmieszczą. Zróbcie u mnie żłobek!

Tak więc w niedługim czasie nowy dom Piotra Tymoszuka zapełnił się gwarzącymi dziećmi.

— Tak... Dobrze teraz im żyć, maluchom, nie tak jak kiedyś moi, gdy nie było je w co ubrać, co dać jeść — mówi Piotr Tymoszuk.

A Rada Kobięca wyznaczyła nawet specjalną komisję do spraw żłobka. Należą do niej Nadzieja Cybik i Nina Wróblewska.

Domki spółdzielców w Deniskach (pow. bielski) robią się coraz bardziej podobne do siebie, gdyż w miejscach tych, walcących się, buduje się nowe i teraz już prawie wszystkie mają niebieskie ramy okienne, drzwi i gzymsy. A z okien tych domków, każdego ranka wyglądają kobiety, by sprawdzić, czy pogoda dopisze, jak się dziś ubrać do roboty.

O tym, aby kobiety poszły w pole, nie trzeba im nawet mówić, same są chętne do pracy — mówi przewodnicząca Rady Kobięcej, Nina Mironiuk.

— Ale kiedyś nie takie były te nasze kobiety — wspomina. — Ile to było krzyku i płaczu, ile kłótni domowych, gdy chłopci chcieli pójść do spółdzielni, a kobiety, którym kułaczki różnych bzdurow naopowiadały, były przeciwnie.

I ze wspomnieniem wraca właśnie to zebranie, które wiosną ubiegłego roku zorganizowała Rada Kobięca, zapraszając na nie indywidualne chłopki. Duże wrażenie zrobiły na zebranych słowa Tatiany Gulko.

— Głupia byłam wtedy, gdy się kłóciłam z moim o tę spółdzielnię. Zdawało mi się wtedy, że utracę wszystko, co mam. Ale wnet przestałam żałować, bo na spółdzielczym wszystkim się u mnie w domu odmieniło. I uznanie za pracę mam...

Tatiana Gulko jest dziś przodującą dojkarką. Jest także wiceprzewodniczącą Rady Kobięcej. Wychowało ją spółdzielcze życie.

A ostatniego lata w uznaniu za dobrą pracę wybrano ją na delegatkę na szczeblu powiatowym.

I dużo jeszcze było takich wypowiedzi...

A wkrótce potem do Rady Kobięcej przyszedł Olga Dziadziuluk i Nadzieja Kordziukiewicz i wypytywały o szczegóły spółdzielczego życia... a informacje, widać, były zachęcające, gdyż obie zostały członkiniami spółdzielni.

Powiedz Niną Mironiuk leżało czasopismo „Spółdzielnia Produkcyjna”. Jeszcze raz uważyła przeczytać... „Praca w ogniwach daje nam lepsze wyniki”. I gdy do spółdzielni w Deniskach przyszedł Wiera Lisowska, in-

struktor polityczny POM z Bielska Podlaskiego, przewodnicząca Rady Kobięcej, Nina Mironiuk, zaczęła o wszystko szczegółowo wypytywać. No, bo przecież, u nich kobietom nieraz, gdy wyjdą w pole, to praca idzie chaotycznie, nieskładnie, same nie wiedzą, co i ile mają wykonać.

— Musimy domagać się znormowania prac dla kobiet, bo przecież dniówka z nieba nie spadnie — zawiąrowała. I zarząd normy ustalił. A potem była narada robocza Rady Kobięcej. Omówiły, co i ile będą uprawiać. Powstały dwa ogniwka. Ogniwowymi zostały Olga Tyszk i Maria Zajkowska. Ogniwka zajęły się uprawą warzyw.

Niedaleko rzeki są ogorkowe pola... Zimna była ubiegła noc. Dlatego też wczesnym rankiem kobiece postacie pochylały się nad młodymi pędami ogórków. Czy aby nie pomarziły? Niestety, niektóre nie zniosły chłodu nocy. Trzeba w ich miejsce zasiał nowe. I kobiece ręce troskliwie pielęgnują ogorkowe pola, bo tu przecież chodzi o honor całego ogniwka. A e ten honor zabiega również gorąco Ulika Mironiuk, starszuszka, która już 70 lat przeżyła, a mimo to nie ma dnia, by nie było jej przy robocie.

— Ale kobiece ogniwka czują się odpowiedzialne nie tylko za robotę przy warzywach. W każdej pracy są nieustraszone. Cenią sobie spółdzielczą wspólną pracę z Lubą Gulko, Agatą Kozłowską, Niną Gregoruk, Zofią Wróblewską, Olgą Antoniak, Dariuszem Mironiuk, Marią Okstelnik...

Rada Kobięca... Gdy w upalne, sierpniowe dni 1950 roku powstała spółdzielnia produkcyjna w Deniskach, o jej powstaniu zdecydowali przezwyciężeni mężczyźni. I dopiero w czasie roboty rosy kobiety. Zaczęły myśleć o radzie. Początkowo było 5... 6... 13, potem 20... Teraz jest już 30 członkiń w Radzie Kobięcej. I wprowadziły dużo nowego, zabiegają o rozwój kolektywnej gospodarki; o właściwe zaliczanie dniówek; uczestniczą w sądzie koleżeńskim, przestrzegają norm i dyscypliny pracy; walczą stale o zwiększenie wydajności z hektara; zabiegają o warunki bytowe spółdzielców, otaczają troską dzieci, rozwijają pracę kulturalną, która promieniuje również na indywidualnie pracujących. I dziś kobiety w Deniskach są prawdziwymi współgospodarzami swej spółdzielni.

B. KAMLEROWA

Przodująca hodowczyni



Władysława Chojko z gromady Stara Łomża posiada niewiele ziemi, bo tylko 2,25 ha, ale z obowiązkiem wobec państwa wywiązuje się zawsze w terminie i z nadwyżką. Na swym niewielkim gospodarstwie prowadzi wzorową hodowlę świń i kur. Za dobrą i ofiarną pracę została odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi.

NA ZDIECIU: Władysława Chojko karmi kury.
(Fot. „Gazeta” — J.Dz.)

Korespondencyjna narada „Gazety Białostockiej” „Rozwijajmy spółdzielczość produkcyjną”

Słowa muszą być poparte przykładem

O d chwili zorganizowania naszej spółdzielni produkcyjnej im. „22 Lipca” w Guzkach (pow. Elk) w sierpniu 1952 r. usiłowania wszystkich członków szły w kierunku umocnienia i rozbudowy zarówno naszej gospodarki zespołowej jak i samego kolektywu ludzi. Już po roku gospodarki spółdzielczej nawet najmniej uświadomieni członkowie, najbardziej chwiejni i podatni na wpływy wrogiego kułactwa, przekonali się, że wybraliśmy słuszną i dobrą drogę.

Na przekór kułackim bajdom spółdzielnia nasza rozwija się coraz lepiej. Już po roku wspólnego gospodarowania potrafiliśmy wykonać z nadwyżką plan obowiązkowych dostaw żywności, mleka i zboża, a na podział między członków wypadło tyle ziarna na dniówkę obrachunkową, że choć to przedniówek, u każdego w spichrzu jest po kilka metrów żyta i pszenicy. No, bo samego zboża wypadło po prawie 9 kg na dniówkę obrachunkową. Każdy spółdzielca wyrobił po paręset dniówek, a są i tacy, co wraz z rodzinami wyrobili ponad 400 dniówek. I w każdej chacie na stole jest chleb biały, a i do chleba nikomu nie brakuje.

Dobrze rozwijająca się spółdzielnia wywiera zawsze duży wpływ na chłopów indywidualnych, którzy widząc życie spółdzielców, sami szybciej decydują się przejść również na gospodarkę zespołową. Tak jest i u nas, tym bardziej, że my nigdy nie kryjemy się z naszymi osiągnięciami i doświadczeniami i bardzo chętnie pomagamy chłopom indywidualnym czy to ziarnem kwalifiko-

wanym, czy też po prostu dzieląc się z nimi zdobytą wiedzą, by i im było łatwiej podnosić wydajność gleby i rozwijać hodowlę.

Zimą zaprosiliśmy chłopów indywidualnych z sąsiednich gromad (nasza gromada jest niemal w 100 proc. spółdzielczona) na walne zebranie spółdzielców, na którym dokonaliśmy podziału dochodu spółdzielni i ustaliliśmy wysokość dniówki obrachunkowej. Przyszło ich wielu. Podobała im się nasza gospodarka. Toteż czterech spośród obecnych na zebraniu chłopów indywidualnych — Aleksander Szymkiewicz, Antoni Kosikowski, Tarnowski i Gąsiorowski zapisał się do naszej spółdzielni. Pracują chętnie, nie szczędzą wysiłków i są zadowoleni, że wreszcie znaleźli najbardziej słuszną drogę wiodącą do dobrobytu.

Słowa uczą, przykłady pociągają — mówi stare przysłowie. I to nieodparta prawda. Bo niewiele zrobimy samym gadaniem, trzeba w praktyce pokazywać wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną. I jesteśmy dumni, że spółdzielnia nasza jest żywą propagandą w gminie i powiecie, udowadniającą tę wyższość. A że możemy być dumni, najlepiej chyba świadczy fakt, że w promieniu kilkunastu kilometrów nie ma już u nas wsi indywidualnych — wszystkie, tak jak i my, gospodarzą już zespołowo.

WACŁAW BAŁDYGA

przewodniczący
spółdzielni produkcyjnej im. „22 Lipca”
w Guzkach, pow. Elk

Więcej odpowiedzialności na budowie kombinatu w Fastach

Bez przerwy płynie z betoniarci gęsta masa betonu do podstawianych tacek. Robotnicy mimo upału uwijają się szybko. Ostatnie roboty na pierwszym polu dobiegają końca. Już za kilka dni rozpocznie się tutaj montaż kombajnów budowlanych.

Fasty są po Zambrowie drugą wielką budową w naszym województwie, na którą z wielkim zainteresowaniem patrzą nie tylko mieszkańcy Białostocczyzny, ale cały kraj. To zobowiązuje budowniczych kombinatu bawelnianego w Fastach do ambitnej i wyjątkowej pracy. O ile jednak nie brak ambicji załóżce w Fastach, o tyle brak jej kierownictwa przedsiębiorstw wykonujących niektóre prace dla kombinatu.

Na przykład dla zbudowania kombinatu konieczne jest oddanie w terminie bocznic kolejowej, łączącej kombinat ze stacją kolejową. Doskonale wie o tym Przedsiębiorstwo Robot Kolejowych, któremu powierzono tę robotę. Jednak PRK nie stara się wykonać jej w przewidzianym czasie. Nieustannie przesuwają terminy. Najpierw miano oddać bocznicę do użytku w kwietniu, potem w maju, później jes-

zcze przesunęto termin na czerwiec, no i wreszcie ustalono, że budowa bocznic zostanie zakończona 1 lipca. Słabo dotąd postępujące roboty nie dają jednak żadnej gwarancji, że i ten termin zostanie dotrzymany.

A do budowy kombinatu potrzebne są setki ton materiałów budowlanych, które z braku bocznic kolejowej zwozi się na teren budowy samochodami. Ten środek transportu bardzo podraża koszty budowy. Najważniejsze jednak jest to, że nie mamy w Fastach aż tak dużo samochodów, aby przewieźć nimi wszystkie potrzebne materiały budowlane. Ich brak zaś, to opóźnienie budowy kombinatu. A do tego nie wolno dopuścić. Nie chcemy, aby powtórzyła się w Fastach historia Zambrowa, gdzie właśnie z powodu zły dostawy materiałów budowlanych, betonowanie kombajnami rozpoczęło dopiero w październiku. To w rezultacie opóźniło poważnie termin zakończenia budowy. Na błędach możemy się uczyć, lecz nie mamy prawa ich powtarzać.

To wszystko powinno dobrze przemysleć kierownictwo PRK, a także tamtejsza organizacja partyjna i dołożyć wszelkich starań, aby bocznicę kolejową została oddana 1 lipca.

W kombinacie w Fastach jest już stołówka, jest sklep z artykułami spożywczymi, są hotele robotnicze. Ale w hotelach nie ma światła elektrycznego. Kierownictwo Warszawskiego Zjednoczenia Elektromontażowego, któremu powierzono budowę linii elektrycznej do Fast, nie przejmując się tym, że robotnicy spędzają wieczory w pokojach oświetlonych świeczkami.

Lecz nie chodzi tylko o to. W kombinacie jest wiele maszyn budowlanych. Do ich uruchomienia potrzebna jest energia elektryczna. Ponieważ kierownictwo Warszawskiego Zjednoczenia Elektromontażowego nie zrobiło jeszcze nic w kierunku rozpoczęcia robót, trzeba było wybudować prowizoryczną linię elektryczną. I właśnie ta prowizoryczna linia nie spełnia swego zadania. Dopływ prądu nie jest stały, a urządzenia grożą niebezpieczeństwem dla robotników.

Kierownictwo Warszawskiego Zjednoczenia Elektromontażowego do tej pory nie zabrało się jeszcze do konkretnej roboty, ograniczając się jedynie do rozpatrywania dziesiątków przepisów dotyczących budowy linii elektrycznych. Postępowanie takie nie ma żadnego usprawiedliwie-

nia i musi ulec radykalnej zmianie, od zaraz.

Do Fast przywieziono już zdemontowane zambrowskie kombajny budowlane. Zanim zostanie przygotowane dla nich pole, muszą być wyremontowane. Wiele części wymaga spawania, a do tego potrzebny jest tlen.

Kierownictwo budowy kombinatu w Fastach jeszcze w marcu br. zwracało się do dyrektora Białostockiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, aby z chwilą nadejścia do Fast kombajnów zabezpieczyć nieprzerwaną dostawę tlenu. Tymczasem dostawa jego pozostawia wiele do życzenia. Zamiast zamawianych 12 butli na dobę, otrzymują Fasty jedną lub kilka butli tlenu na kilka dni. To wszystko nie przyspiesza roboty przy remontach kombajnów. Spawac ekiną na wydział zaopatrzenia BPZB i mają rację, lecz to nie polepsza sprawy. Kierownictwo kombinatu dosłownie walczy o każdą butlę tlenu, tracąc przy tym wiele cennego czasu, który można by z pożytkiem wykorzystać na inne cele.

Tych kilka spraw to poważne hamulce w budowie kombinatu w Fastach. Ponieważ jednak nie ma i nie może być trudności nie do pokonania, to i te muszą zostać bezwzględnie i jak najszybciej zlikwidowane.

Na kombinat w Fastach, na jego produkcję czekamy wszyscy. Dlatego wszyscy musimy dbać o sprawny przebieg budowy, o skrócenie terminów wykonywanych robót, a nie ich przedłużenie.

ZOFIA MROZEK

Konferencja w sprawie obniżki kosztów własnych

W Białymstoku odbyła się konferencja przewodniczących prezydiów powiatowych rad narodowych, kierowników przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych oraz dyrektorów banków, poświęcona omówieniu metod walki o obniżkę kosztów własnych. W konferencji uczestniczył przewodniczący Prezydium WRN tow. Mieczysław Moczar.

W wygłoszonym referacie zastępca przewodniczącego Prezydium WRN, tow. Rosko, stwierdził, że nie wszystkie jednostki branżowe w naszym województwie wykonały za I kwartał br. planowane zadania w dziedzinie obniżki kosztów własnych. Między innymi nie osiągnął planowanej obniżki kosztów własnych Związek Branżowy Spół-

U włóknarzy w „Dniach Oświaty, Książki i Prasy”

„Dni Oświaty, Książki i Prasy” w białostockich zakładach włókienniczych były okresem wzmożonej pracy kulturalno-oświatowej. Już w pierwszych dniach zwiększono liczbę prenumeratorów „Gazety Białostockiej” i miesięcznika „Życie Włóknarza” o 497 osób.

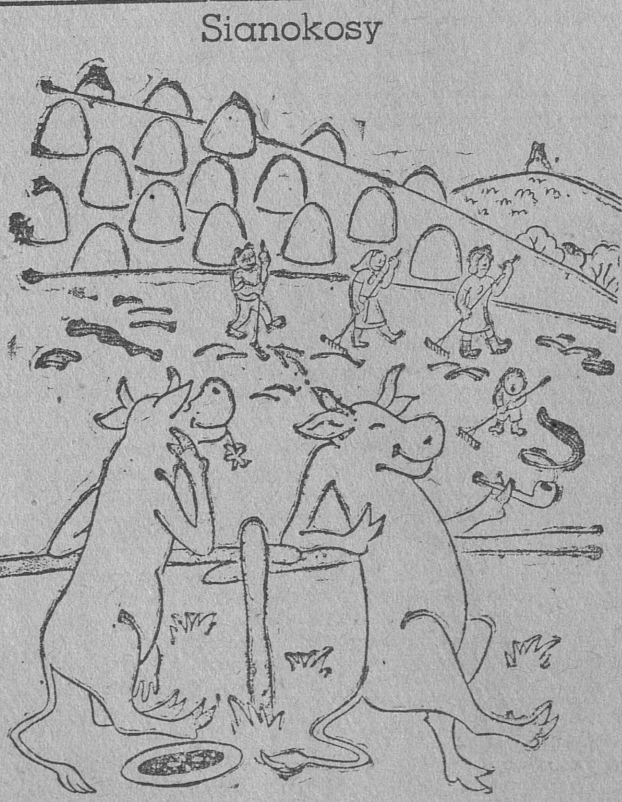
Zakładowe radiowozy nadesłały w tym okresie 11 pogadanek, w tym kilka recenzji nowych książek oraz komentarzy prasowych.

We wszystkich zakładach włókienniczych Białostocczyzny prowadzono kolportaż książek. W tym wypadku osiągnięto bardzo dobre wyniki. Na przykład w Zakładach Roszarniczych na Wysokim Stoczku, kolporter zakładowy Irena Rychter sprzedała książek na sumę 1.388 zł.

W pierwszych dniach „Dni Oświaty, Książki i Prasy” białostoccy włóknarze zakupili w stoiskach z książkami, istniejących na terenie zakładów 800 książek.

W zakładach „A” i „C” im. Sierżana, w Fabryce Pluszu, w WZPW otwarto wystawę książek. Wyświetlano także dla pracowników zakładów włókienniczych filmy popularno-naukowe. Wzmocniono również werbunek nowych czytelników w bibliotekach zakładowych i punktach bibliotecznych.

I. BIRNBAUM
korespondent



— Suszcie, suszcie, za to my nie będziemy w zimie siedzieć o suchym pysku!

„Dikobraz”

Zetempowcy z Suwałk dali przykład

Niedawno Zarząd Powiatowy ZMP w Suwałkach zainicjował czynną melioracyjną w Wychodnem-Przebród w gminie Kuków. Młodzież masowo stanęła do pracy przy renowacji rowów melioracyjnych. W ciągu jednego dnia oczyszczono 4 tys. metrów bieżących rowu na łakach i osuszono w ten sposób 168 hektarów łąk.

Wspaniały czyn młodzieży suwalskiej powinien znaleźć jak najwięcej naśladowców. Obecnie jest najdogodniejszy okres do wykonywania prac melioracyjnych. Pogodne dni czerwca można wykorzystać na roboty melioracyjne z dużym pożytkiem dla naszej gospodarki.

Zarządy Powiatowe ZMP powinny wzorować się na inicjatywie zetempowców z Suwałk. Zapalić młodzież do czynu społecznego. Łąki czekają.

Propagandysta wychowawcą młodzieży

Statnio, w Zarządzie Wojewódzkim ZMP odbyła się narada przodujących propagandystów z naszego województwa. W dyskusji wskazywano na formy i metody pracy w zespołach szkoleniowych, mówiono o tym, jak dzięki szkoleniu polepszyła się praca organizacyjna, zaczęło się rozwijać życie kulturalne i oświatowe. Wskazano również na trudności, na które napotykał propagandysta i sposoby ich pokonywania.

Tow. Jankiewicz z pow. sokólskiego mówił o tym, jak osiągnął dobre wyniki w szkoleniu dzięki wyjątkowej pracy nad sobą i uzupełnieniu braku. Pożem szkolenia bezustannie wzrastał, trudniejsze zadania stawały się jasne uczestnikom, szkolenia, ponieważ potrafił je już wytłumaczyć. Młodzież chętniej zaczęła uczestniczyć na szkoleniu.

O zainteresowaniu szkoleniem ZMP-owskim mieszkańców gromady mówił tow. PODHAJSKI z pow. suwalskiego. W rozmowach

Tak się dzieje tam...

Demagogia w eterze

Radio włoskie wprowadziło niedawno nowy cykl audycji dla młodzieży pt. „Dzień jutrzejszy”. Na wstępie speaker wyjątkowo słuchał, że audycje z cyklu „Dzień jutrzejszy” mają pomóc młodzieży „w uświadomieniu problemów swojej przyszłości oraz w szybkim zapoznaniu z sobą spokojnego i szczęśliwego życia”. Jak zapewniał dalej speaker, bezrobocie we Włoszech jest wynikiem „niewłaściwego wyboru zawodu”. Dlatego też każdy młody człowiek, zastanawiając się nad swym przyszłym zawodem, powinien przede wszystkim „brać pod uwagę to, do czego, kim nie odzwyczajając jeszcze nadmiaru pracowników”.

Jak wykazały przeprowadzone przez parlament włoski badania, Włochy liczą obecnie ponad milion bezrobotnych chłopów i dziewcząt. Pomocznymi znanymi są prawdziwe przyczyny tego olbrzymiego bezrobocia. Wypływają one z faktu, że włoskie rządy uparcie nie chcą prowadzić polityki odpowiedzialnej i interesu narodowego, nie chcą dokonać niezbędnych reform społecznych.

Wiedzą o tym doskonale kierownicy radia włoskiego. Ale jako część aparatu propagandowego włoskich rządu, radio włoskie stara się otumaniać młodzież, oskarżając ją w sposób demagogiczny o „nieumiejętną wybiórczość”.

(Wg czasopisma „Litteratura i Gazeta”, nr 23).

Sport na wesoło



— Baczność! Obywatel kapitan!!!

MŁODOŚCIĄ SILNI...

Tygodniowy dodatek „Gazety” dla młodzieży

Przed wielkim zlotem przodującej młodzieży

Za 5 tygodni Złot. Wielkie święto białostockiej młodzieży, wszystkich chłopów i dziewcząt, młodych robotników, uczniów, studentów. Złot, który odbędzie się 22 lipca, a więc w 10 rocznicę powstania naszej władzy ludowej.

Będzie to święto radości z naszych wspaniałych osiągnięć, z coraz szerszej rozwijającej się organizacji zetempowskiej. Na złot przybędą młodzieźni przodow-

nicy. Uczestnictwo w zlocie będzie więc warunkowane pracą delegata czy to na traktorze, czy w szkole, czy w spółdzielni produkcyjnej, w fabryce czy gromadzie. I o zaszczyt uczestnictwa w święcie młodzieży powinniśmy walczyć.

Drogi waleki wyznaczyło plenum Zarządu Wojewódzkiego ZMP — ogłaszając apel do wszystkich dziewcząt i chłopów Białostocczyzny. Główną myślą przewodnią apelu jest rozbudzenie wśród zawodników pracy na wsi i w mieście, zachęcenie do uczestniczenia zetempowców i młodzieży niezorganizowanej w pracach społecznych.

Jest nas dużo. Młodzi budują Zambrów i Fasty, młodzi w Deniskach, Zubowie czy Rajsku codzienną pracą umacniają spółdzielnię produkcyjną. Pracy jest dużo, bardzo dużo. Niezagospodarowane łąki, zaniedbane świetlice. W wielu wsiach szwankuje praca Ludowych Zespołów Sportowych, w wielu spółdzielniach budowa nowych obiektów gospodarskich — obór, stodół, silosów wymaga udziału młodych rąk.

Już niejednokrotnie młodzież zdawała egzamin swego zapалу, hartu i poświęcenia.

Obecnie stoi przed nami znów poważny egzamin. Wykonaniem zobowiązań chcemy powitać X rocznicę wyzwolenia. Napiływają meldunki z kół zetempowskich o podejmowaniu zobowiązań na czesć dziesięciolecia. Różne to zobowiązania — produkcyjne, które przyniosą poważne oszczędności, zobowiązania zmierzające do ożywienia pracy kulturalnej, by świetlice fabryczne i wiejskie rozbrzmiewały radością, by tętniły pracą.

Za pięć tygodni Złot. W fabrykach, szkołach, wsiach trwają już dziś przygotowania do tego radosnego święta.

Napiszcie do nas o tych przygotowaniach. Zarząd Wojewódzki ZMP i redakcja „Gazety Białostockiej” ogłaszają konkurs na najlepszą korespondencję o przygotowaniach przedzłotowych.

Piszcie o tym, jak młodzież Waszego zakładu pracy, szkoły, gromady, spółdzielni produkcyjnej czy ogólniwa harcerskiego przygotowuje się do Złotu. Co tydzień drukować będziemy w dodatku „Młodością silni” najlepsze wypowiedzi dotyczące przygotowań przedzłotowych.

POROZMAWIAJMY

Dwa listy

Niedawno otrzymaliśmy ze wsi Doróżki, w gminie Zawyki, list. Autor (nazwisko znane redakcji) prosi o wydrukowanie listu na łamach naszej „Gazety” twierdząc, że publiczne omówienie poruszonych w nim sprawy pomoże miejscowej młodzieży w rozwiązaniu drażliwego problemu.

„W naszej wsi jest dużo młodzieży. Młodzież jest dobra i chętna do pracy. Lecz niestety, wśród nas są tacy, którzy namawiają chłopów do bójek i awantur. Prowadzą tych niestawnych młodzieńców jest Wiktor Jeroszko. Jak tylko pojawił się w naszej wsi, zaczęły się chuligańskie piosenki, polecały szczyby. Niedawno młodzież ze wsi Bogdanów urządziła w sobie zabawę. Znalazł się tam i Wiktor Jeroszko. Zwołał kilku kolegów i zaczął z nimi chuligańskie wybrki. Pobit dotkliwie jednego z uczestników zabawy, ojca dwójki dzieci. Co gorsze, postępowanie Jeroszki znajduje nowych naśladowców. Kochana Redakcja, poradz,

w jaki sposób uratować naszych chłopów. Bo jeśli to potrwa dalej — nie będzie można przejść ulicą”.

Nad tym poważnym, a trudnym do rozwiązania problemem musimy zastanowić się wspólnie. Przecież chłopcy we wsi na pewno mają jakieś zainteresowania, marzenia, plany. Ale nikt tych zainteresowań i planów nie wziął sobie do serca. A co najbardziej przykre, nie przejęli się nimi istniejąca we wsi organizacja zetempowska.

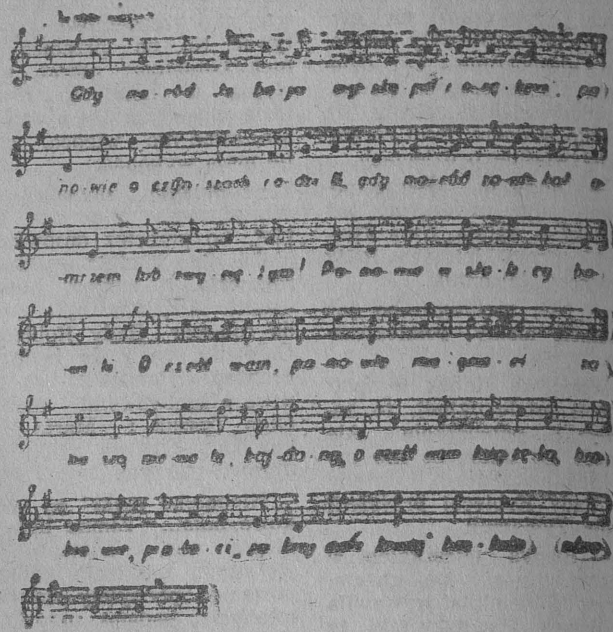
Każdy młody człowiek wie się do życia. Szuka przygód. Młodzieńczy pęd do czegoś mocnego, wielkiego, może zdziłać cuda. Jeśli zainteresowania znajdują właściwy kierunek, i jeśli nad ich rozwojem czuwać będzie młodzieżowy kolektyw. A tego zabrakło w Doróżkach. Doszło do tego, że pójście na zabawę staje się niebezpieczne.

A co jest w Doróżkach? Jak rozwija się sport, praca świetlicowa, czytelnictwo? Co robi organizacja młodzieżowa, żeby zapobiec szerzącemu się złu? Widać — nie dużo, skoro chłopcy tak łatwo poszli na drogę chuligaństwa, prowadząc wcześniej czy

Przed Świętem Pieśni i Tańca

Uczymy się śpiewać

„Gdy naród do boju...”



Gdy naród do boju wystąpił z przedem.

Panowie a czynszach radzieli.

Gdy naród zawołał umrzeć lub zwyciężyć.

Panowie w stołach bawili.

Refron: O czesć wam, panowie magnaci!

Za naszą niewolę, hajdany.

O czesć wam księża, hrabiowie, praisi!

Za kraj nasz krwią bratnią zbrzydzany.

Armata pod Stokiem zdobywała wiarę

Rękami czarnymi od pięty —

Panowie w stołach kurzyli cygara.

Radzieli o braciach zła Boga.

Refron: O czesć wam, panowie

Wszak waszym był synem ów nieczyny kumikator,

Co wzbudzał przed wrogiem obawę.

I wódz ten naczelny, pobożny dyktator.

I zdradca, co sprzedał Warszawę.

Refron: O czesć wam, panowie

Lecz kiedy wybiła godzina powstania.

Magnatom lud ucztę zgoutuje.

Muszą piekielną zaprosi do grania.

A szlachta niech wstępi tańca.

Refron: O czesć wam, panowie

Pomagają spółdzielni produkcyjnej

Jest godzina 7 rano. Przed gmachem Technikum Mechanicznego w Suwałkach gro-

madzi się młodzież. Powoli zwiększa się grupa ZMP-owców, która tak jak i dwa tygodnie temu wyjeżdża pomóc wsi spółdzielczej. Jadą do spółdzielni produkcyjnej w Poluńcach, aby pomóc spółdzielcom w budowie obory na osiemdziesiąt krów.

Młodzież jest roześmiana i zadowolona. Z piosenką na ustach wyrusza z Suwałk. Na miejscu, z zapalem staje do pracy. Praca idzie szybko i sprawnie. Po kilku godzinach robota jest skończona. Około 60 m wykupu pod fundament — oto pion pracy uczniów Technikum Mechanicznego. Po solidnej pracy, która przyniosła około tysiąc pięćset złotych oszczędności — zasłużony odpoczynek, potem gawęda ze spółdzielcami i po godzinie powróci do Suwałk przez malownicze jezioro Wigry.

ANDRZEJ KUPIEC
Suwałki

Egzaminy



Czerwiec upływa w naszych szkołach pod znakiem egzaminów. NA ZDJĘCIU: uczniowie III klasy Liceum Pedagogicznego w Białymstoku — gotowi do odpowiedzi.

(Fot. „Gazeta” — J.Dz.)

później do „wizytacji”. A nam trzeba zdrowych, mądrych i uczciwych ludzi. Sprawa Wiktor Jeroszko to nie tylko jego prywatna rzecz. To sprawa nas wszystkich, a najbardziej obchodząca zetempowców. Zarząd Powiatowy ZMP w Białymstoku musi ściśle powziąć się z terenem i wysłać swoich instruktorów tam, gdzie najtrudniej. A w Doróżkach jest trudno. Od organizacji młodzieży oczekuje pomocy i służnie, bo ZMP może dużo.

Oto dowód: „Chcę napisać o życiu młodzieży w mojej wsi — pisze Justyn Nikołajuk w Nowobereżowie. — Życie nasze jest radosne. Mamy ZLS. Wybudowaliśmy boisko do piłki siatkowej i nożnej. Chłopcy chętnie gromadzą się do sportu. W niektórych dyscyplinach członkowie naszego ZLS mają dobre wyniki. Tak jest także dlatego, że dobrze pracuje koło ZMP i opiekuje się sportem. Jesteśmy wdzięczni komendzie powiatowej SP w Hajnówce, która pomogła nam w budowie boiska i zdobyciu sprzętu sportowego”.

Sport to tylko jedna z dróg do zlikwidowania chuligaństwa. A przecież w mocy organizacji zetempowskiej jest stworzenie młodzieży możliwości twórczego, przyjemnego spędzenia czasu. Dowiodły tego liczne świetlice, domy kultury, biblioteki. Trzeba tylko, by wychowanie młodzieży stało się jednym z palących problemów ZMP w Doróżkach.

Na operę do Warszawy

Zarząd PSS w Białymstoku organizuje dla członków spółdzielni wycieczkę do Warszawy. Wycieczka wyjedzie z Białegostoku w niedzielę 20 bm. we wczesnych godzinach rannych.

Celem wycieczki jest umożliwienie członkom PSS zwiedzenia piękniejszej z dnia na dzień stolicy i obejrzenia opery Verdiego „Traviata”.

Koszt uczestnictwa wynosi 50 zł od osoby. Resztę kosztów wycieczki pokrywa Wydział Społeczno-Samorządowy PSS, który przyjmuje zapisy. (sg)

W niedzielę 20 bm.

Atrakcyjna wycieczka do Olecka

Zbliżają się „Dni Morza”, które w bieżącym roku obchodzone będą w dniach od 20 do 27 czerwca. W związku z tym Zarząd Wojewódzki Ligi Przyjaciół Żołnierza, Wydział Kulturalno-Oświatowy WRZZ i „Orbis” organizują w niedzielę 20 bm. wycieczkę do Olecka. Organizatorzy postawili sobie za cel stworzenie dla uczestników wycieczki jak najlepszych warunków odpoczynku w tym dniu. A oto niektóre atrakcje, jakie czekają na uczestników wycieczki.

Początek, który wyruszy z Białegostoku w niedzielę, we wczesnych godzinach rannych (do dokładny czas odjazdu podamy w najbliższym numerze naszego pisma), będzie zmaganiami nad wodą. Przez cały czas podróży nade wane będą melodie z pływ.

Na miejscu, w Olecku załadowane zostaną nad jezioro głośniki, przez które nadawane będą różnorodne melodie.

Uczestnicy wycieczki będą mieli do dyspozycji około 40 kajaków, a oprócz tego łódzie żaglowe i wiosłowe, z których będą korzystać bezpłatnie.

Ponieważ w dniu tym rozpoczyna się w Olecku Wojewódzka Spartakiada Wodna LPZ, wycieczkowicze będą mogli obejrzeć w godzinach rannych za wody kajakowe.

W godzinach popołudniowych zorganizowana zostanie zabawa taneczna nad jeziorem.

W pobliżu przystani wodnej LPZ czynne będą punkty ruchome sprzedaży detalicznej, gdzie będzie można zaopatrzyć się w kanapki, napoje chłodzące, słodycze, papierosy itp. Oprócz tego PSS przygotuje w swych kłach zbiorowego żywienia zwiększoną ilość dań obładowych tak, aby wycieczkowicze mogli zjeść na miejscu smaczny posiłek.

Koszt wycieczki wynosi 32,50 zł od osoby.

Zgłoszenia indywidualne i zbiorowe przyjmują: biuro „Orbis”, mieszczące się przy Rynku Kościuszki i Wojewódzki Zarząd LPZ przy ul. Stalina 35. Zgłoszenia przyjmowane będą do soboty, 19 bm. (sg)

Sprawy do załatwienia

Inicjatywie mieszkańców trzeba wyjść naprzeciw

W Białymstoku najdalej od centrum miasta położone są chylące ulice: Starosielska, Obozowa i Ścianka. Do niedawna poważnym kłopotem mieszkańców tej dzielnicy, a szczególnie miej-

scowego przedszkola, był brak sklepu spożywczego. Ale na skutek interwencji komitetu blokowego Wydział Handlu Przydumki MRN przychylił się w znacznym stopniu do zorganizowania sklepu spożywczego.

Teraz głównym problemem tej dzielnicy jest doprowadzenie tej dobrej drogi. Wydział Gospodarki Komunalnej Przydumki MRN powinien się tą sprawą zainteresować.

Najwięcej przykładów świadczących o tym, ile mogą zdziałać komitety blokowe w interesie swoich członków, można znaleźć na Antoniuku. Tam pod kierunkiem Komitetu Frontu Narodowego nr 98 komitety blokowe usunęły największą bolączkę dzielnicy — brak wody. Obecnie Antoniuk jest już dobrze zaopatrzony w wodę.

Pierwsze powodzenia zmobilizowały komitety blokowe na Antoniuku do dalszej pracy. I tak np. komitet blokowy nr 76 organizuje żużlowanie ulicy Sokolskiej i uruchamia własną bibliotekę. Dzięki dobrej opiece radnej MRN, ob. Borowcovej, ożywia się działalność tego komitetu w każdej niemal dziedzinie.

Ze swej strony Prezydium MRN powinno bliżej poznać potrzeby mieszkańców Antoniuka. Niczym nie można wytłumaczyć faktu, że w tej dzielnicy nie ma dotychczas sklepu mleczarsko-żelazarskiego, na skutek czego ulice Antoniuka zamieniają się codziennie w targowiska.

Gorzej przedstawiają się sprawy mieszkańców dzielnicy Skorupy. Tu Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN dopuścił do zaniedbań.

W lutym br. mieszkańcy ul. Zaściankiej zgłosili wniosek o uruchomienie jednego ulicznego kranu wodociągowego, a sprawa ta do dziś nie została rozwiązana. Wydział ten przekazał wniosek dyrekcji wodociągów i na tym się skończyło.

I jeszcze jedno: w końcu ulicy Zaściankiej przydało by się kilka latarni, które można urządzić tanim kosztem, gdyż są tu przewody elektryczne.

Osobnym rozdziałem życia mieszkańców przedmieść jest komunikacja. W miesiącach letnich br. Ministerstwo Gospodarki Komunalnej przydzielił naszemu miastu jeszcze cztery autobusy osobowe, co pozwoli na uruchomienie nowej trasy. Jeżeli jeszcze ministerstwo zezwoli na zwiększenie liczby mechaników (warsztaty naprawcze czynne będą wówczas 24 godziny) — rozwiązany zostanie w znacznej mierze problem komunikacji miejskiej.

„Spraw do załatwienia” na przedmieściach Białegostoku jest wiele.

Jedno wszakże trzeba wiedzieć, że wszystkie trudności są do pokonania. Aby to osiągnąć, potrzebna jest duża inicjatywa samych mieszkańców przedmieść, aktywność komitetów blokowych i obwodowych komitetów Frontu Narodowego, a z drugiej strony Prezydium MRN powinno wyjść naprzeciw najistotniejszym potrzebom mieszkańców przedmieść.

K. DUDKO

Rośnie nowe osiedle



Z dnia na dzień piękniejsze się staje białostockie osiedle mieszkaniowe ZOR. Przybývają coraz to nowe bloki mieszkalne. Przy ul. Zamenhofa szybko rośnie nowy blok nr 33/60a.

NA ZDJĘCIU: (obok) Antoni Miakieł dowozi zaprawę murarską brygadzie Gryckiewicz. Poniżej brygada Gryckiewicz na stanowiskach.

„Pot. „Gazeta” — J.Dz.)



Jaki wybrać zawód?

Szkoła przyszłych artystów-plastyków

Przed absolwentami szkół podstawowych staje ważne pytanie: Do jakiego typu szkoły średniej wstąpić, aby najkorzystniej, najwszechstronniej rozwijać swoje zdolności, przygotować się najlepiej do pracy, tak aby dać maksimum korzyści społeczeństwu, a zarazem zapewnić sobie dalszy rozwój swych zdolności i możliwości kontynuowania pracy twórczej w trakcie wykonywania swego zawodu.

Państwo ludowe zapewnia młodzieży te możliwości rozwoju tworząc różne typy szkół średnich, dostarczając pracowników dla różnych dziedzin produkcji i dając zarazem podstawy do dalszego kształcenia się w szkołach wyższych. Wśród wielu szkół tego typu na terenie województwa białostockiego istnieje jedna szkoła, której powstanie, rozwój i zadania mieszczą się w ramach programu wielkiej rewolucji kulturalnej.

Jest to pięcioletnie Liceum Technik Plastycznych. W szkole tego typu młodzież zdobywa wykształce-

nie ogólnokształcące na poziomie licealnym oraz wykształcenie artystyczne-plastyczne.

Liceum przygotowuje kadry przyszłych plastyków-techników, pracowników (inżynierów) w przemyśle artystycznym i spółdzielniach artystycznych oraz spółdzielniach przemysłu ludowego.

Specjalnością Liceum Technik Plastycznych w Białymstoku jest tkactwo artystyczne. Uczniowie tej szkoły, dzieci chłopów małego i średniorolnych mają piękne zadanie przed sobą. Mają rozbudzać i rozwijać tę ważną gałąź sztuki ludowej jaką jest tkactwo, które na Białostocczyźnie ma bogatą tradycję.

Uczniowie klas VII szkół podstawowych, chcący wstąpić do Liceum mogą przysyłać lub przynosić swe prace rysunkowe i malarskie do przeglądu i oceny komisji do badania uzdolnień, przy Państwowym Liceum Technik Plastycznych w Białymstoku ul. Kilińskiego 7. Komisja ta jest czynna — przegląda prace, udziela porad w środy, piątki i soboty od godz. 9 — 15.

Po zakończeniu Liceum Technik Plastycznych absolwenci znajdują zatrudnienie w przemyśle artystycznym, w spółdzielniach przemysłu ludowego lub spółdzielniach rzemiosła artystycznego.

Absolwenci uzdolnieni specjalnie mają możliwość ukończenia na Akademii Sztuk Plastycznych dowolnie wy-

branego wydziału: rzeźby, malarstwa, grafiki artystycznej, grafiki użytkowej, architektury wnętrza, scenografii, ceramiki, tkactwa artystycznego. Świadectwo ukończenia Liceum Technik Plastycznych daje też prawo do wstąpienia na każdą wyższą uczelnię. O terminie egzaminu wstępnego powiadomą zainteresowanych specjalne afisze.

W. BOGUCKA

przewodnicząca komisji rekrutacyjnej
Państw. Liceum
Technik Plastycznych

Przed V Ogólnopolskim Konkurem Recytatorów

Dzisiaj, tj. 17 bm. w sali TPPR w Białymstoku odbędą się eliminacje miejskie V Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorów. Eliminacje te będą przebiegały w trzech kategoriach: dla amatorów, młodzieży szkolnej i młodzieży akademickiej. Ustalono stały również grupy repertuarowe: prozy, poezji i satyry.

Recytatorzy, którzy wezmą udział w eliminacjach przygotowują po jednym utworze z dwóch dowolnych grup, np. prozy i satyry, przy czym obowiązuje ich będzie przynajmniej jeden utwór współczesny. Szczególnie pożądane jest uwzględnienie w repertuarach twórczości regionalnej i gwarowej.

Najlepsi recytatorzy, zwycięzcy eliminacji miejskich wezmą udział w eliminacjach wojewódzkich. (sg)

Czytaj i prenumeruj „Gazetę Białostocką”

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14, a-ea red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 743, 749, dział partyjny 34-20, dział informacyjny 36-33. Oddział Redakcji: Pl. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656. Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku nr 102-6-22. Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3,50 zł. — Prenumerata pocztowa 5,00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110. Informacji w sprawie prenumeraty opłaconej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch” Sekcja Eksportu — Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 806-05.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-5-11128

Kronika Białostocka

Kronika partyjna

Komitet Miejski PZPR zawiadamia wszystkich sekretarzy KZ, POP i OOP, że w dniu 18 bm. o godz. 16 w dużej sali konferencyjnej Komitetu Miejskiego rozpocznie się trzydniowe szkolenie sekretarzy. Obecność obowiązkowa.

Program radiowy

Program I na fali 1322 m

5.50 Początek audycji. 6.05 Muzyka na dzień dobry. 7.45 Od melodii do melodii. 7.50 Melodia filmowa. 8.30 Miłośnikom pięknej muzyki. 9.00 Odpowiedzi „Fali 49”. 9.12 Koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”. 9.35 „Miłość babuni” — fragment noweli. 11.00 Muzyka rozrywkowa. 11.30 Muzyka i aktualności. 13.00 Muzyka ludowa różnych narodów. 14.00 Muzyka dla wszystkich. 15.00 „Obejrza pod Grzybkami”. 15.30 Swojskie melodie w wykonaniu zespołu harmonistów. 16.05 Audycja aktualna. 17.05 Czego chcieli słuchamy. 18.20 Audycja konkursowa „Czy znasz tę książkę?”. 19.25 Muzyka taneczna. 20.25 Pieśni radiotelewizyjne. 21.00 Gra Orkiestra Taneczna PR pod dyr. J. Cajnera. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe.

Dzienniki: 7.00, 20.00.

Program II na fali 367 m

6.30 Początek audycji. 6.45 Od melodii do melodii. 8.15 Melodia filmowa. 8.30 Miłośnikom pięknej muzyki. 9.00 „Obiad u pana Jonesa” — humoreska. 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym — słuchowisko pt. „Bliśko czy daleko?”. 10.00 Muzyka rozrywkowa. 10.30 Poezja i muzyka. 11.13 Z cyklu „Śpiewacy polscy”. 11.33 Polska melodia ludowa. 13.20 Muzyka rozrywkowa. 15.30 Z życia Związku Radzieckiego. 16.00 Z najpiękniejszych operetek. 17.15 Koncert słynnych solistów radiotelewizyjnych. 17.45 Na fali humoru i satyry. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Muzyka taneczna. 20.00 Pieśni taneczne. 21.30 Gra Orkiestra Taneczna PR. 21.52 Muzyka taneczna. 22.45 Tydzień muzyki austriackiej.

Dzienniki: 8.00, 21.30.

TEATR

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku „Sprawiedliwi ludzie” początek godz. 19.

KINA

„Północ”. „Dumna królowna” seanse godz. 10.30 i 12.30. Godz. 16, 18 i 20 — „Błyskawica” prod. radz.

„Ton”: nieczynne z powodu remontu.

KLUBY

Poradnia świetlicowa Klubu TPPR czynna od godz. 19 do 21 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPiK ul. 1 Maja 1, czynna w godz. 13—21.

Księgarnia Klubu MPiK czynna w dni powszednie od 8 do 20, w niedziele i święta od 12 do 19.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy WRZZ ul. Kilińskiego nr 8, czynna od godz. 17 do 20.

Klub Techniki i Racjonalizacji ZBM ul. Dzierżyńskiego 14/16, II piętro pokój 229 czynna od godz. 15 do 19 oprócz niedziel i świąt.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska czynna od godz. 8 do 18.

Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 9—21. Wypożyczalnia czynna od godz. 11—14.

Biblioteka i czytelnia WRZZ czynna od godz. 15 do 21.

Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8—15.

Biblioteka TPPR czynna oprócz dni świątecznych i niedzielaków od godz. 13—21.

WYSTAWY

„Wystawa Książki i Prasy” zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną i Klub MPiK.

Czytelnia Klubu MPiK czynna od godz. 10 do 21.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piwnie) tel. biura wezwania 09, informacyj 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08 lub 803.

Dyżury aptek: Apteka Społ. nr 7 Rynek Kościuszki 6 tel. 20-68.

Gdy personel sklepu dobrze pracuje

Diagnoza?

„nikt nie interesuje się wyrywaniem chodnika, która powstała na ul. Stalina przed bramą domu nr 23. Od dwóch tygodni wydobywa się stamtąd woda i spływa do rynsztoka.”

„na terenie internatu przy ul. Stalina 41 nikt nie sprzątnie śmieci i brudów.”

„komplet strun D do mandolin kosztuje w sklepie MHD przy ul. 1 Maja (w bloku ZOR) 5 zł, a w SDT przy Rynku Kościuszki ten sam komplet kosztuje 10 zł.”

Kącik roztargnionych

Przypominamy raz jeszcze naszym czytelnikom, że w redakcji „Gazety” znajduje się wiele znalezionych rzeczy. Są między innymi okulary znalezione jeszcze w maju, portmonetki z pieniędzmi, klucze, parasol, podczołnek „Instalacje Budowlane”, welniana beret dziecięcy, szalik, legitymacja ubezpieczeniowa na nazwisko Białos (prac. ZBM), portocygar (znaleziony w pociągu), pojedyncze rekawiczki oraz kieszonkowy zegarek.

PIOTR MALEWICZ
korespondent

Co to jest zaćmienie?

Kiedy w Wiżajnach i Trakiszkach na Suwalszczyźnie zaczęto wkopywać w grunt betonowe słupy, patrzący na to chłopcy z zaciekawieniem zapytywali, jaki jest cel tych prac. A może będą budowali fabrykę?

— Będziemy obserwować zaćmienie Słońca! — odpowiadali pracownicy Komisji Zaćmieniowej Polskiej Akademii Nauk — ustawimy na tych słupach teledziury i chronokinematograf oraz urządzenia radarowe dla obserwacji promieniowania korony słonecznej, gdyby niebo było zachmurzone...

Słyszac że wywody mieszkańców Suwalszczyzny wiedzieli już, że te słupy nie są przeznaczane dla żadnej fabryki, ale rodziło się inne pytanie: co to jest to zaćmienie i dlaczego właśnie w Trakiszkach? Aż wreszcie zjawili się prelegenci TWP, którzy wraz z miejscowym nauczycielem, uzbrojonym w popularno-naukową literaturę i przy pomocy młodszego aktywu Komisji Zaćmieniowej wyjaśnili, na czym polega to zjawisko.

Zaćmienie Słońca — tłumaczyli — to takie same naturalne zjawisko, jak jego zachody czy wschody tylko, że nie tak częste. Zachód i wschód Słońca możemy obserwować codziennie, pełnię czy inne fazy Księżyca raz w miesiącu, zaćmienie Słońca zaś dwa razy do roku...

— Jak to dwa razy na rok? Przecież ja mam już pięćdziesiąt lat, a ostatni raz zaćmienie widziałem jak byłem jeszcze małym chłopcem. Pamiętam jak kopcił mi się szkiełko...

— Bo zaćmienie nie wszędzie jest widoczne. Zaraz to wytłumaczę — powiedział prelegent. — Dwa razy do roku Księżyc staje w równi linii pomiędzy Ziemią, a Słońcem i zasłania to ostatnie przed naszym wzrokiem...

— Zaraz, zaraz! Jak to zasłania? Przecież uczono nas, że Księżyc jest mniejszy od Ziemi a co dopiero od Słońca?

— Bardzo słusznie! Ale czy nie zauważyliście — wtrącił nauczyciel — że jakiś wielki przedmiot, np. duży, wysoki budynek, może być przesłonięty czymś mniejszym, chociażby dłoń wyciągniętą przed naszymi oczami? Tak samo jest z Księżycem. Tarcza jego znajdująca się bliżej Ziemi, a więc i naszego wzroku, przesłania nam Słońce...

— I rzuca na powierzchnię naszego globu cień w

formie stożka — dopowiedział prelegent. — Obszar objęty tym cieniem to tzw. pas widoczności zaćmienia. Oznacza to, że zjawisko zaćmienia Słońca widoczne jest tylko z tych terenów, które znajdują się w zasięgu księżycowego cienia...

— Wytłumaczcie mi jeszcze, dlaczego akurat Trakiszki, a nie np. Białystok znajdują się w zasięgu tego cienia?

— Bo wspomniany już pas widoczności zaćmienia przechodzi za każdym razem przez inną część naszego globu. Gdzie przejdzie — zależy to jest od obrotów kuli ziemskiej i towarzyszącego jej Księżyca, od wzajemnego położenia obu tych planet względem Słońca i innych podobnych zjawisk astronomicznych — wyjaśnił pracownik Komisji Zaćmieniowej. Zależnie od tego czy w danej chwili tarcza Księżyca znajduje się bliżej lub dalej od Ziemi, rzucony na jej powierzchnię cień posiada szerokość od 100 do 270 km. Cień ten — odpowiednio do nachylenia osi ziemskiej w danej porze roku — wędruje przez coraz inne obszary, nieraz przez oceany i niezamieszkałe okolice. Dlatego też tego rodzaju zbieg okoliczności, który by spowodował możliwość obserwacji zaćmienia Słońca w tej samej miejscowości, powtarza się raz na kilkaset lat.

— To znaczy, — wyjaśnił prelegent — że całkowite zaćmienie Słońca widziane było w Trakiszkach kilkaset lat temu i dopiero po kilkuset latach będzie znowu widzialne.

— Ale już za pół roku — dodaje nauczyciel — mieszkańcy innego miasta będą mogli zobaczyć to zjawisko.

— Nie mam pod ręką tablicy zaćmień słonecznych — powiedział astronom — bo mógłbym Wam zaraz podać, w jakiej miejscowości i kiedy nastąpi najbliższe zaćmienie. Mam to wszystko bardzo dokładnie zbadane i obliczone na kilka tysięcy lat wstecz i naprzód. Zapiski w starych kronikach potwierdzają nasze obliczenia...

— Tylko, że dawniej nie tłumaczono tego wszystkiego i nie uprzedzano, kiedy nastąpi zaćmienie. Toteż ludzie bali się, uważając, że to kara za „grzechy”...

— Pamiętam dobrze — wtrącił inny — jak patrzyłem przez zakopane szkiełko na Słońce. Byłem wtedy w Siedlcach. Ale całe nie skryło się...

— Bo było to tylko częściowe zaćmienie, a teraz będzie mi cień całkowity!

— A ja pamiętam całkowite! — wtrącił jeden z robotników wbijających betonowe słupy. — Było to pod Skiernewicami!... Nie pamiętam już w którym roku, ale jak dziś widzę, że zrobiło się ciemno i jaskółki zaczęły tak, jak pod wieczór latać nisko nad wodą, a kury poszły spać...

— I nie się nie stało! — dodał nauczyciel. — Nie nastąpił koniec świata.

— I nie spada żadna trzcina z nieba, jak przepowiadano — dodał ktoś z przysłuchujących się.

— Bo zaćmienie Słońca — zabrał znowu głos astronom — to takie zjawisko jak każde inne w przyrodzie, tylko znane od wieków i dające się doskonale przewidzieć na podstawie odpowiednich wyliczeń. Nie ma w nim nic niezwykłego. Nie znaczy to jednak, żeby nie interesowało uczonych.

Tak samo, jak badamy powstawanie burz i piorunów, staramy się skorzystać z tego, że pas widoczności zaćmienia przejdzie przez nasze ziemie i chcemy je dokładnie zaobserwować.

— Będziemy przeprowadzali również obserwacje w innych miejscowościach Polski, jak np. w obserwatoriach astronomicznych Warszawy, Torunia, Krakowa i Wrocławia, gdzie jednak widoczne będzie tylko częściowe przesłonięcie tarczy słonecznej przez Księżyc.

— No, teraz już wiem dokładnie co to jest to zaćmienie i mogę powtórzyć innym! — powiedział jeden z uczestników rozmowy. — Kiedy pomiędzy Ziemią a Słońcem znajdzie się Księżyc — co następuje dwa razy do roku — może, jako bliższy naszego wzroku, przesłonić częściowo lub całkowicie większe od niego, ale dalej położone Słońce. Wtedy od Księżyca pada na Ziemię cień, wędrujący w miarę jej obrotu. Pas tego cienia za każdym razem przechodzi przez inną część naszej Ziemi, a ponieważ jest bardzo wąski, więc na to, ażeby akurat trafił w to samo miejsce, trzeba nieraz kilkaset lat. A zaćmienie widoczne jest tylko z tego miejsca, które pokrywa cień Księżyca. Kiedy i gdzie nastąpi zaćmienie — astronomowie mogą dokładnie wyliczyć co do jednej sekundy. Tak obliczyli, że w Trakiszkach będzie ono widoczne najdłużej z całej Polski i dlatego tutaj ustawili swoje narzędzia i aparaty.

ACZ

GAZETA SPORTOWA

Piela na finiszu

W wyścigu DWM

Wiśniewski wygrywa IV etap



Podczas ostatniej spartakiady LZS bardzo dobry czas w biegu na 400 m uzyskał Pielę z Białowieży, przebiegając ten dystans w 53,6 sek. NA ZDIECIU: Pielę kończy bieg. (Fot. W. Kossakowski)

LIDZB. WARM. Najdłuższy — 200 kilometrowy, czwarty etap wyścigu kolarskiego Dookoła Warmii i Mazur na trasie Kwidzyn — Lidzbark Warm. zakończył się zwycięstwem Adama Wiśniewskiego (CWKS II) przed Hadaszką, Dąbkowskim i Wrzesińskim — wszyscy w czasie — 6.36.20.

Na starcie w Kwidzynie stanęło 86 zawodników. 30 km po starcie za Szumem do przodu wysuwa się para — Wiśniewski (CWKS I) i Grzankowski (Budowlani), do których przed Malbor-

klem dołącza się Kópka (Gwardia II), a w Elblągu (70 km) jeszcze Ulik. Czołówka ma już 3 min. przewagi. Wkrótce zostaje w tyle Grzankowski, a pozostała trójka zyskuje 5 min.

przewagi nad jadącą za nią liczną grupą kolarzy. Dopiero na 60 km przed metą duża grupa dochodzi czołówkę i kolarze jadą znowu zwartą grupą. Na 45 km przed metą próbuje uciec ki Wójcik, Szostek, Hadaszk, Bugalski i Waliszewski, jednak ucieczka ta zostaje zlikwidowana. Dopiero kiedy na 10 km przed metą Królak przebiega dętkę, do przodu wysuwa się Hadaszk połączając za sobą Dąbkowskiego, Wiśniewskiego i Wrzesińskiego. Czwórka ta walczy na ulicach Lidzbarka, a na finiszu najszybciej jest Wiśniewski. Tuż za nim kończą etap Hadaszk, Dąbkowski i Wrzesiński.

W czwartek 17

KLASYFIKACJA PO 4 ETAPACH

1 CWKS I	54.21.23
2 CWKS II	54.30.54
3 Gwardia I	55.27.56
4 Kolejarz	55.29.53
5 Unia	55.47.54

Dzisiejsze imprezy

W dniu dzisiejszym odbędzie się kilka ciekawych imprez sportowych. Oto one: Godz. 10 stadion Ogniwa — koszyk mężczyzn Gwardia — Budowlani.

Godz. 11 stadion Ogniwa — piłka ręczna Zryw Suwałki — Spójnia Olecko.

Godz. 18 stadion Ogniwa — piłka nożna Gwardia (III liga) — Kolejarz Elk. W przedmeczku piłka ręczna: Spójnia Olecko — AZS.

Pilkarze ręczni

kończą mistrzowskie rozgrywki

Rozgrywki o mistrzostwo A klasy w piłce ręcznej wkręciły już w decydującą fazę. Dziś i w nadchodzącą niedzielę odbędą się ostatnie spotkania mistrzowskie. O tym, kto zdobędzie ostatecznie tytuł mistrza, rozstrzygnie mecz AZS — Spójnia Olecko. Do tej chwili obie drużyny posiadają jednakową ilość punktów i nie przegrały żadnego spotkania. W pierwszej rundzie spotkanie między nimi zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

Mecz pomiędzy AZS a Spójnią odbędzie się dziś na stadionie Ogniwa o godz. 16. O szansach obu zespołów trudno jest coś powiedzieć, jednak wydaje się, że o zwycięstwie zadecyduje większe opanowanie nerwowe, no i lepsza dyspozycja strzałowa.

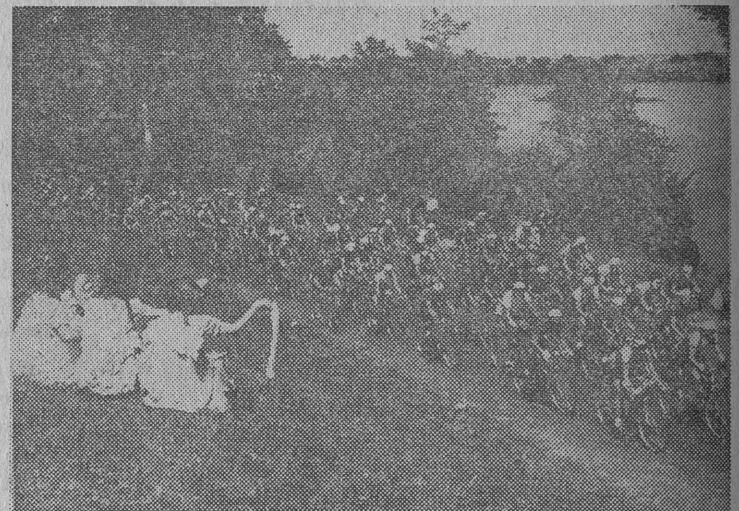
Kandydatów do spadku jest trzech: Ogniwo Białystok, Zryw Białystok i Zryw Suwałki. W najgorszej sytuacji jest Zryw Białystok, który ostatnie mecze gra z najsłabszymi

przeciwnikami — Spójnią Olecko i Kolejarzem Elk.

Ostatnie mecze przyniosły następujące wyniki: Spójnia Olecko — Kolejarz Elk 11:9 (6:5); Zryw Suwałki — Kolejarz Elk 5:4 (2:2); Spójnia Olecko — Zryw Suwałki 22:7 (11:2); Zryw Suwałki — Ogniwo Białystok 5:0. (Bu)

W czwartek 17

Na trasie DWM



18 czerwca 1954 r. rozpoczął się III Ogólnopolski Wyścig Kolarski Dookoła Warmii i Mazur. NA ZDIECIU: kolarze na trasie I etapu Olsztyn — Działdowo. (GAP — fot. Zmitrowicz)

Bogusław Sułkowski

Liscie koka

(97)

Hiszpanie, którzy w XVI wieku wyruszyli na podbój Ameryki Południowej przygotowują się do bitwy z wojskami Inków. Wódz Hiszpanów, królewski namieśnik, Francisco Pizarro wszelkimi sposobami stara się złamać opór broniących swej wolności Indian i — co jest głównym jego celem — zagarnąć jak najwięcej złota.

Nikt nie zbadął, dokąd płynię, jakie tam żyją ludy, gdzie kończy się świat. Kapłani zakazali tego stanowczo, zresztą górale Aymara czy Quechua, czy rządzący wszystkimi Inkowie bardzo źle się czuli na tych gorących równinach. Wysłanie na służbę, choćby na wysokie stanowisko, w dolinę Ucayali uważano za ciężką karę.

Cafequila, córka Curaki z nad Hualago, uśmiechnęła się wzgardliwie. Ci głupcy kochają tylko swoje góry, swoje tola z ich nędzną roślinnością, swoje śniegi, lamy, kaktusy drzewiaste. Nie rozumieją piękna bujnej, jakby szalejącej pod palącym słońcem roślinności, nie widzą piękna ogromnych motyli, żywych klejnotów-kolibrów, nie oceniają nawet cudu kwiatów słońca.

Ona zaś, Cafequila, nie cierpi śniegu, mrozu, wichru, pustkowi. Niech tylko skończy się czas jej służby — wróci natychmiast do rodzinnego hunu. Do wielkiej, ukochanie, mocarnej pelu. Miała lat osiem, gdy wypatrzyło ją oko Inki, władającego dzielnicą Chinchay-suyu, i gdy została wyznaczona na dziewczę słońca. Siedem lat pełni już służbę w tej świątyni i właściwie mogłaby wrócić do domu. Chyba... chyba że syn słońca raczyłby przeciągać tędy, raczyłby zatrzymać na niej łaskawy wzrok i wybrać ją na żonę.

Wówczas otrzymałaby pałac, klejnoty, dostatki, służbę — do czasu. Gdyż w razie śmierci Sapey Inki przybiegnie chasqui z quipu, kapłani złożą bogu-słońcu przepisowe ofiary, a ona, wdowa po władcy, musi rzucić się ze skały śmierci.

Obejrzała się. Po prawej stronie ołtarza, na kamiennym tronie z oparciem, siedziała bogato przybrana mumia. Blask świętego ognia migotał w złotych kolczykach, przepasce na czole, naszyjnikach. To Curela, taka właśnie jednodniowa żona Sapey Inki Pachacutima. Wśród dziewcząt krążyła szeptana tajemna opowieść, że ta dawno zmarła ich poprzedniczka nie chciała dobrowolnie umierać, że broniła się, aż ją capac mamacona udusiła i już martwą zrzuciła ze skały, jak każe obyczaj. Za powtarzanie tej opowieści groziła chłosta i ciężkie kary.

Ale mumia tamtej stoi na honorowym miejscu w świątyni, odbiera należną część od tłumów i nowym kandydatkom na kapłanki pokazuje się ją i poucza, że to najzaszczytniejszy los, jaki może spotkać dziewczę słońca.

Cafequila wstrząsnęła się i ciszej otuliła piaszczem z chłuba. Za karę, za nie dość staranne wypolerowanie świętej złotej tarczy wyobrażającej słońce, capac mamacona zabrała jej ciepłą odzież z sierści wigoni i dała szorstką i ciężką chroniącą od zimna. Stara jedza. Zawsze dokucza im, córkom Curaków, a pobażliwie wybaczają tym, które należą do kasty Inków. A sama pochodzi z Curaków. O tym wiedzą wszyscy. Lecz postępuje tak, bo chce się wkupić w łaski możnych i rządzących.

Ale to dobrze, bo może jej, Cafequili, nie będzie namiętności do pozostania na stałe w klasztorze, i nie będzie przeszkadzać, gdy ojciec przyjdzie z darami dla świątyni i zabierze córkę. A chyba nie trzeba się obawiać, że Sapey Inka zjawi się tutaj niespodzianie. Ostatnio Huascar był w Yunii i Guanuco, wybrał tam sobie parę dziewcząt słońca, ale teraz

nie żyje. Pono nie żyje też i Atahualpa. Coś strasznego dzieje się w Tahuantin-suyu, ale tu wieści dochodzą rzadko, a poza tym zna je tylko capac mamacona i kapłani umiejący odczytywać quipu i może jeszcze naczelnik twierdzy. Im, dziewczętom, każą tylko pełnić wzorowo służbę, ale nie mówią.

Przez skromne i zużyte sandały poczuła chłód posadzki. To znak, że już zbliża się świt. Niebo jest czyste, pierwszy promień słońca padnie jasno, niczym nie tłumiony, wprost na złotą tarczę, wizerunek bóstwa. A to dobra wróżba.

Potem przyjdą inne kapłanki, mające służbę w dzień, i ona, Cafequila, będzie mogła iść spać.

Przeciągnęła się i ziewnęła swobodnie. Przyjemnie się przespać po takiej nocy. A w południe mają iść we trzy, z Oclą i Huą, w dolinę po kwiaty. Cuenc, syn dowódcy twierdzy, jakoś często tam poluje i zawsze go spotykają. To Inka, bardzo piękny i zgrabny młodzieniec. Nie śmie podejść do dziewczę słońca, ale...

W ciszy uspiętego miasta rozległ się stukót szybkich kroków. Tak biegnie chyba chasqui z ważną wiadomością albo wojownik, bo sandały ciężkie... Tak, wojownik. W słabym blasku, padającym przez otwarte wrota świątyni daleko na plac, zamigotał oręż. Cafequila chciała cofnąć się, ale nawyk paroletniej służby zrobił swoje. Wysunęła się na środek wrót, zastąpiła drogę przybyszowi.

— Czego tu chcesz po nocy? — zapytała wyniośle, widząc przed sobą jakiegoś obcego, w zakurczonym i zniszczonym żołnierskim płaszczu. Przybysz opierał się na oszczepie.

— Muszę natychmiast mówić z tutejszą capac mamaconą — wyszeptał.

— Teraz? Przed świtem? Musisz czekać, aż zejdzie na poranną ofiarę. O ile zechce w ogóle mówić z tobą.

(Ciąg dalszy nastąpi)